

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok I.

Łódź, niedziela 19 sierpnia 1945 r.

Nr 45 (55)

Nauka ze zbrodni

Krwawe ekscesy antysemickie w Krakowie nie tylko kompromitują nas i szkodzą nam na zewnątrz, ale naruszają naszą równowagę i rozbijają nas od wewnątrz. Mają one głębsze znaczenie, niżby się na pozór wydawało. Bo nawet gdyby ich jedynymi sprawcami byli: chuliganeria mętów społecznych, Niemiec Kurt Schultz i volksdeutsch Johann Michniok, to i tak nie uwalniało by to władz polskich od zarzutu nie dość bystrej czujności i czynnej zapobiegliwości w tym względzie, a społeczeństwo polskie od zarzutu nie dość stanowczej odporności wobec zbrodniczych podszeptów pokutującego jeszcze wśród nas Smętka. Demon zła ośmielił meliny krakowskie na czele z Schultzem i Michniokiem do bełta z Schultzem i Michniokiem do bełta, w biały dzień, tuż pod murami Wawelu, na szkodę narodu polskiego i jego młodej, na nowych zasadach moralnych odradzającej się, państwowości.

Ta nad wyraz haniebna sprawa, poza swoim aspektem politycznym, społecznym i obyczajowym, ma znaczenie o wiele szersze i godzi przede wszystkim w nasze sumienie. I tu właśnie, w swym wymiarze moralnym, dotyka bezpośrednio nas, pracowników kultury, dziennikarzy, pisarzy i artystów. Trudna obarczyc w tym wypadku całą kowitą odpowiedzialnością za to, co zaszło, jedynie polityka, samorządowca, czy społecznik. Żaden organ polityczny lub samorządowy, czy komórka samopomocy społecznej, wychodząc nawet z najbardziej czujnej i czynnej postawy nie mogły przewidzieć ani miejsca, ani zwłaszcza czasu dla podobnego wystąpienia nieobliczalnego zaw sze tłum. A jeśli ten tłum w ostentacyjnym rozrachunku bardziej się okazał wrażliwy na argumenty Kurtów Schultzów i Johannów Michnioków, aniżeli na argumenty polityków, samorządowców, społeczników, a zwłaszcza pracowników kultury, dziennikarzy, pisarzy i artystów, to — tym gorzej dla nas. Bo to świadczy, jak niegłęboko sięgają nasze wpływy, jak bardzo płytko ślizgają się po powierzchni życia, nie przenikając w głąb — tam, gdzie byłyby najpotrzebniejsze i najpożyteczniejsze.

Bądźmy szczerzy: gdyby nie istniały obiektywne warunki po temu, ekscesy podobne krakowskim wydarzyć by się nie mogły. Nie dokonałyby niczego żaden Schultz, ani żaden Michniok. Podszuwania z ukrycia im podobnych spełzyby na niczym. Groźnym precesdemem krwawych wydarzeń krakowskich były przecież, jak wiemy, niewinne na pozór nieporozumienia i scysje na tle antysemickim w niektórych fabrykach i zakładach pracy w Łodzi kilka tygodni temu. A jednak spaliliśmy spokojnie, przechodząc nad tym do porządku dziennego, nie dociekając do przyczyn groźnego objawu. I za to odpowiedzialni są nie tylko politycy, samorządowcy i społecznicy, lecz przede wszystkim my, pracownicy kultury, operujący w delikatniejszych i głębszych regionach wrażliwości ludzkiej i psychiki zbiorowej. Ohi, politycy, samorządowcy i społecznicy, to ci, którzy formują i wypalają cegły, aby je układać w trwały i piękny gmach naszej ojczyzny, ale do nas pracowników kultury, dziennikarzy, pisarzy i artystów, do naszych elementarnych obowiązków należy dostarczyć materiału na te cegły, do nas należy wybór gliny, dosypywanie piasku, dolewanie wody, mieszanie jej, przecieranie przez

Historyczna umowa

Uchwała Rady Ministrów

Uznanie naszej granicy zachodniej wynagradza nas za straty na skutek ustąpienia ziem na wschodzie

WARSZAWA (Polpress). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 18 sierpnia br. po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu rokowań w Moskwie, złożonego przez prezydenta KRN ob. Bieruta, premiera ob. Osóbkę-Morawskiego oraz wicepremiera Mikołajczyka powzięła następującą uchwałę:

Rada Ministrów z uznaniem przyjmując do wiadomości sprawozdanie delegacji z rokowań w Moskwie, w wyniku których zawarte zostały umowy o polsko-radzieckiej granicy państwowej oraz w sprawie

wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez okupację niemiecką. Rada Ministrów podkreśla historyczną doniosłość ostatecznego ustalenia granicy między Polską a ZSRR, granicy odpowiadającej najistotniejszemu interesom sąsiadujących ze sobą narodów słowiańskich i stanowiącej od dziś niezruszoną podwalinę ich wieczystej przyjaźni, która na zawsze kładzie kres wieloletniemu waśnieniu i sporom, które Polska i wszystkie narody słowiańskie naraziły na nieobliczalne szkody. Rada Ministrów stwierdza, że

uznanie naszej granicy zachodniej, uzyskane w dużej mierze dzięki poparciu ZSRR wynagradza nas sowicie za straty wynikłe dla majątku narodowego na skutek ustąpienia ziem na wschodzie.

Rada Ministrów stwierdza, że dzięki przyjaznej postawie ZSRR Polska ma zapewniony sprawiedliwy w ramach istniejących możliwości udział w reparacjach wojennych.

Fundament sąsiedzkiego współżycia

Przemówienie Premiera w Moskwie

Panie Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych, Panie Ludowy Komisarzy!

Podpisana przed chwilą umowa o ustanowieniu polsko-radzieckiej granicy ma dla nas wielkie, historyczne znaczenie. Reguluje ona bowiem radykalnie nie tylko sprawę granicy, setki lat płonącej nienawiści i walki, ale kładzie mocny fundament pod przyjaźń i bratnie sąsiedzkie współżycie między naszymi narodami.

Polska Jagiellońska, wysunięta na pierwsze pozyce niemieckiego naporu na wschód i nie mogąca sama wytrzymać tego naporu, poszła po fałszywej drodze szukania rekompensat na wschodzie, zamiast za przykładem granwaldzkim organizować skuteczny wspólny opór całej Słowiańszczyzny wobec Niemców. Ten wielki, polityczny błąd przyniósł narodom słowiańskim duże szkody, zemścił się okrutnie przede wszystkim na samej Polsce, która nie tylko utraciła swoje dawne, mocarstwowe stanowisko w Europie i najbogatsze swoje tereny na Zachodzie, kolebkę państwowości polskiej, a miliony Polaków z tych ziem zakula w niewolę niemiecką i skazała na wytepienie i wynarodowienie, ale także utraciła niebawem swoją niepodległość narodową.

Pogląd o wielkości i sile Państwa bez względu na zamieszkiwaną go ludność o mieszaną narodowość, nie mającej możliwości normalnego rozwoju narodowego, okazał się na przykładzie Polski dojrzałości 1939 r. jak najbardziej fatalny.

Naród Polski, który tyle wycierpiał z powodu utraty swojej niepodległości i który tę niepodległość ceni ponad wszystkie inne dobra, nigdy nie był i nie mógł być przeciwny niepodległości.

Odnaczenia polskie dla generałów radzieckich

MOSKWA (Polpress). W ambasadzie polskiej w Moskwie prezydent Krajowej Rady Narodowej, ob. Bolesław Bierut udekorował Komisarza Obrony ZSRR, generała armii W. Bulganina Wielkim Krzyżem Orderu Virtuti Militari z gwiazdą i Krzyżem Grunwaldu I klasy oraz szefa Sztabu Generalnego Armii Czerwonej, generała armii A. Antonowa Wielkim Krzyżem Orderu Virtuti Militari z gwiazdą.

sita, aby cegły nie były kruche i przedstawiały gatunek najprzedniejszy. Słowem: na nas spoczywa obowiązek nadania właściwej wartości budulcowi, z którego ma się budować terazniejsz i przyszły gmach żywej Rzeczypospolitej.

I dla tego czarna sobota krakowska bije przede wszystkim w nas, dotyka najboleśniej naszych sumień, apeluje najwymowniej do naszego obowiązku wobec najszerszych mas, wzywa nieodparcie do usprawnienia naszych narzędzi pracy, do rewizji naszych metod działania i sposobów oddziaływania, słowem alarmuje w sprawie za-stanowienia się nad treścią i formą naszych dzieł, nad metodą naszej twórczości.

Im kto dalej stoi od tych mas, tym obowiązki jego wobec nich są większe. My na pozór stoimy od nich jak najda-

sci Ukraińców, Białorusinów czy Litwinów, obecnie, kiedy dzięki utrwaleniu naszej nowej granicy dokonano się pełne zjednoczenie tych narodów, żyjemy im z całego serca, by w pełni korzystali ze skarbów wolności i niepodległości narodowej.

Umowa o nowych, lepszych i trwałych granicach między naszymi narodami, zawarta w przyjaźni i polubowny sposób oraz umowy o wymianie i przesiedleniu ludności i pakt o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy pokojowej między Polską i ZSRR — to granitowe podwaliny pod nasze wspólne bezpieczeństwo oraz spokojny rozwój i szczęśliwy byt naszych narodów. Dla nas ta umowa graniczna ma jeszcze specjalne i ogromne znaczenie. Jest ona ściśle i organicznie związana z naszymi granicami zachodnimi, które uzyskaliśmy w drodze historycznych rozmów na Nisie, Odrze i Bałtyku, dzięki rozbiciu faszystowskich Niemiec przez Armię Czerwoną i Armię Sprzymierzonych i dzięki zycielwemu stanowisku mocarstw sprzymierzonych, a szczególnie dzięki stanowisku ZSRR.

Pomoc i wysiłki generalissimusa Stalina, lu-

dowego komisarza Molotowa i całego rządu ZSRR w kwestii uzyskania przez Polskę wszystkich jej dawnych ziem na Zachodzie, przekreślił raz na zawsze wszelkie uczuciowe momenty, wynikające dla Polaków z utraty Ziemi Wschodnich i zobowiązań ich do niezaprzeczanej wdzięczności za tę wielką i bezcenną pomoc, która przyczyła się do odbudowy wielkiej i silnej Polski.

Umowa o nowej granicy polsko-radzieckiej i przyjazne stosunki między naszymi narodami, to również rozpoczęcie nowej, wielkiej karty w historii Polski i polskiej polityce zagranicznej, sprowadzającej ją, na realną i właściwą drogę. Sprawiedliwe i słusne utrwalenie granic, wieczysta przyjaźń i wzajemna pomoc wszystkich narodów słowiańskich, to nie tylko szczęśliwy rozwój i byt tych narodów, ale to również gwarancja pokoju w Europie.

Niech żyje braterska przyjaźń między wszystkimi narodami słowiańskimi! Niech żyje historyczny i pozytywny przełom w stosunkach polsko-radzieckich, gwarancja niepodległości i potęgi Polski oraz pełnego jej bezpieczeństwa od zaborczych i imperialistycznych Niemiec!

Prace komisyjne Krajowej Rady Narodowej

WARSZAWA, 18.8 (Polpress). Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenia komisji i podkomisji Krajowej Rady Narodowej odbędą się w Hotelu Poselskim, Wiejska 4, według następującego planu: W poniedziałek dnia 20 sierpnia o godz. 10 rano — podkomisja przemysłowa, we wtorek dnia 21 sierpnia o godz. 9 rano — podkomisja przemysłowa, o godz. 10 rano — komisja oświatowa. W środę dnia 22 sierpnia o godz. 10 rano — komisja pracy i opieki społecznej.

W czwartek dnia 23 sierpnia o godz. 10 rano — 1) komisja propagandowa, 2) komisja przemysłowa, w piątek dnia 24 sierpnia o godz. 10 rano — 1) komisja komunikacyjna, 2) ko-

misja repatriacyjna, 3) komisja zdrowia. W sobotę dnia 25 sierpnia o godz. 10 rano: 1) komisja komunikacyjna, 2) komisja spółdzielczości, aprowizacji i handlu, 3) komisja kultury i sztuki.

Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że wyznaczona na sobotę dnia 25 sierpnia br. o godz. 10 rano komisja spółdzielczości aprowizacji i handlu została przełożona na poniedziałek dnia 27 sierpnia br. o godz. 10 w Hotelu Poselskim, Wiejska 4. Ponadto w środę dnia 22 sierpnia br. o godz. 10 odbędzie się posiedzenie komisji odbudowy w Hotelu Poselskim, Wiejska 4.

Turcja uznała Rząd Jedności Narodowej

Wymiana ambasadorów nastąpi wkrótce

WARSZAWA, 18.8 (Polpress). Rząd turecki postanowił uznać Polski Rząd Jedności Narodowej. Oba rządy postanowiły nawiązać sto-

sunki dyplomatyczne i w najbliższym czasie dokonać wymiany przedstawicieli dyplomatycznych.

lej i dlatego wszelkie ich sprawy odbijają się u nas najdotkliwiej. Każdy z nas, pracowników kultury, urodził się najpierw człowiekiem, potem Polakiem, następnie politykiem, wreszcie artystą. Im bardziej oddalał się od zbiorowiska ludzi, to jest szerszych mas, tym więcej obowiązków jego wobec tego zbiorowiska mnożyły się i wzrastały — obowiązki największe i najbardziej odpowiedzialne, bo nie tylko doraźnie przed współczesnością, ale i wobec przyszłych pokoleń. Bowiem nasze obowiązki intelektualne i artystyczne pomnażają się o nasze obowiązki polityczne, patriotyczne i ludzkie, w sumie, ogólnie biorąc — moralne.

Zatrucie organizmu społecznego, nie-szczęsne dziedzictwo okrutnej okupacji, jeszcze trwa. Pokłosie hitlerowskiego siewu, zebrane na ulicach Kra-

kowa, rzuca nam historia przed oczy, wskazując, jak wiele jeszcze niewytrawionych jadów krąży w naszej krwi, jadów, wobec których polityk, samorządowiec i społecznik są bezsilni i bezradni, a przeciw którym tylko my, pracownicy kultury, subtelni ciała i duszoznawcy — znamy i mamy w arsenale swych natchnień wszelakiego rodzaju środki przeciwdziałające i do-broczynne. Krwawe ekscesy krakowskie wskazują nam jasno cel i kierunek we wszelkich naszych inspiracjach i enuncjacjach twórczych. Bowiem tam, gdzie kończy się wpływ polityka, powinien się zacząć wpływ i działanie artysty.

Nie chcemy dźwigać smutnego posianictwa lilij na bagnach — kosztem istnienia bagien. Niech raczej zaniknie nasza liliowość, aby zniknęły bagna. MARIAN PIECHAŁ

O skuteczne sposoby łepienia zła

Stykamy się z tym powszechnie, nagminnie, masowo. Cierne strony powojennej rzeczywistości polskiej dają znać o sobie przy każdej okazji. Łapownictwo, kradzież mienia publicznego, szabrownictwo we wszelkich odmianach i rodzajach — oto potworne narosty na ciele odradzającego się kraju. Nie są to zresztą zjawiska specyficznie polskie, bowiem na podobną chorobę cierpi teraz i cały szereg innych państw. Nie stanowi to poza tym żadnej niespodzianki: spaceniamy to mając mocne uzasadnienie socjologiczne i na danym etapie historycznym są może nieuniknione. Nie mniej nakazem chwili staje się zdecydowana walka z tymi chorobliwymi przejawami życia publicznego i nieublagane ich łepienie.

Samo oburzenie się i lamentowanie nie wpłynęło na zmianę istniejącego stanu rzeczy. Śmieszne i żałosne są próby przekonywania w rodzaju: „To nie czasy hitlerowskie i łapówek brać nie wypada. Wtedy stanowiło to nieomal cnotę narodową, ale dzisiaj...“ Mówiąc prawdę, to ówczesnych łapowników i łobuzów różnych odmian najmniej interesowały jakieś cnoty narodowe. Dawali po prostu upust swym popędom społecznym, brutalnemu egoizmowi, pragnieniu pasożytnictwa. Przyjętą podówczas linię prowadzą i teraz nie bez powodzenia, niestety.

Zjawisko stało się groźne przez swe rozmiary i swój zasięg. Chorobliwa narodziła tendencja do rozszerzania się. Ludzie skądinąd uczciwi, lecz słabowolni ulegają czarom łatwych i szybkich zysków i schodzą na manowce. Oto niektórzy jadą na Zachód ze szczerym zamiarem zajęcia się uczciwą pracą i... stają się pospolitymi szabrownikami. Zle otoczenie, złe przykłady wpływają demoralizująco.

Zło tkwi w tym, że przestępcy mają milie poczucie bezkarności. Kiedy mówię o bezkarności, nie należy pojmować tego zbyt rygorystycznie i formalnie. Nie znaczy to, że wszyscy przestępcy w Polsce mają zapewnioną bezkarności. Znaczący natomiast, że 1) Temida jest ślepa i wielu potrafi ująć jej karzącej dłoń, 2) kary, jakimi piętnuje się te przestępstwa są tak niskie, iż nie odstrasza od ich popełniania.

W swoim czasie w Związku Radzieckim zastraszająco szerzyły się przestępstwa na tle złe pojętego stosunku do mienia publicznego. Ustawodawca radziecki zmuszony był wprowadzić w szczególności ciężkich wypadkach karę śmierci. Rezultat był aż nadto zadawalający: ilość popełnianych przestępstw gwałtownie zmalała.

Bez patetycznego, ekliwego werbalizmu zagadnienie należy przesunąć na płaszczyznę „ekonomiczną“. Kary mają być wymierzone w takiej wysokości, żeby przestępcy nie oplatę wchodzić w zatarg z prawem. Moment kalkulacji odgrywa decydującą rolę w postępowaniu człowieka. Należy więc uczynić tak, aby oplatę mu się być raczej porządnym człowiekiem, aniżeli złodziejem, łapownikiem

etc. Kategorie „przestępstw wojennych“ o charakterze masowym zasługują na szczególnie ostrą reakcję ze strony państwa i zdrowego społeczeństwa. Znaleźć to musi odpowiednie wyraz w wyrokach sądowych.

Niewłaściwy to przejaw humanitaryzmu, jeżeli ktoś jest skłonny usprawiedliwiać winnych ciężkimi warunkami materialnymi, nie dostateczną płacą itd. W ten sposób można dojść do absurdu. Każdy przestępca wyjdzie białutki, człowiek zaś uczciwy, człowiek pracy będzie wygięty na niedźnego niedorajdę, fajtlapę życiowego, budzącego tylko uczucie litości. Liberalizm wytwarza błędne koło: niskie płace wywołują przestępstwa, liczne przestępstwa uniemożliwiają wzrost płac.

A przecież odwrotnie — w interesie własnym każdego obywatela leży przejściowe znoszenie pewnego niedostatku, nie zaś odchyła-

nie się od prostej i rzetelnej linii postępowania. W ten sposób państwo rychlej się podźwignie i będzie mogło zapewnić swoim obywatelom coraz to lepsze warunki egzystencji. Rozbudzenie w masach poczucia praworządności, szacunku wobec prawa, obawy przed jego łamaniem — staje się nieodzownym warunkiem likwidacji fatalnych skutków czasów wojny i okupacji oraz normalizacji stosunków w Polsce.

Świat pracy, świat ludzi uczciwych domaga się satysfakcji moralnej. Musi mieć tę świadomość i pewność, że ci, co stanowią jego przeciwieństwo, spotkają się z nieodwołalnym łepieniem i karą. Jeżeli cnota nie może być na razie wynagrodzona tak, jak na to zasługuje, to przynajmniej, zatriumfować musi sprawiedliwość i to jak najrychlej.

J. Wasilewski.

Przed okupacją Japonii

Japończycy walczą dalej

Wysłannicy Mikoda podpisują jednokierunkową kapitulację

NOWY JORK, 18.8 (Polpress). Agencja „Associated Press“ donosi, że samoloty amerykańskie, które przelatywały nad Japonią dnia 18 sierpnia, zostały znów zaatakowane przez myśliwce japońskie i były ostrzelane przez artylerię przeciwlotniczą. Jeden lotnik amerykański został zabity, a dwóch innych odniosło rany. Zestrzelono 5 japońskich aparatów myśliwskich. W Birnie, w rejonie działań armii brytyjskiej, żołnierze japońscy opuszczają masowo swe pozycje obronne i usiłują przedostać się wpław przez rzekę Sittang, żeby połączyć się z głównymi siłami japońskimi w okolicy.

NOWY JORK, 18.8 (Polpress). Z kwatery głównej gen. Mac Arthura donoszą, że dn. 20 sierpnia przybędą do Manilli przedstawiciele rządu japońskiego i Sztabu Głównego w celu omówienia szczegółów bezwarunkowej kapitulacji wojsk japońskich. Parlamentariusze japońscy przybędą na wyspę Je, skąd zabierze ich samolot amerykański i zawiezie do kwatery gen. Mac Arthura.

W Manilli znajdują się już przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Australii, Nowej Zelandii i Chin, którzy wezmą udział w pertraktacjach.

LONDYN, 18.8 (Polpress). Agencja Domei podaje, iż premier japoński, książę Highaszikuni przedłożył gabinetowi program polityczny, opracowany osobiście przez cesarza Hirochito. Program przewiduje poszanowanie konstytucji, kontrolę nad siłami zbrojnymi i utrzymanie porządku w kraju.

NOWY JORK, 18.8 (Polpress). Były głównodowodzący amerykańskich sił lotniczych w Chinach, gen. major Chaonolt w wywiadzie udzielonym korespondentowi „New York Times“ oświadczył, że główną przyczyną szybkiej kapitulacji Japonii jest przystąpienie Zw. Radzieckiego do wojny. Kapitulacja Japonii nastąpiłaby nawet w tym wypadku, gdyby nie za-

stosowano bomb atomowych, gdyż Armia Czerwona zamknęła pierścień wojsk sojuszniczych dookoła ziem okupowanych przez Japonię. Gwałtowne natarcie wojsk radzieckich doprowadziło do tego, że Japonia straciła wszelką nadzieję zwycięstwa i poddała się.

SYDNEY, 18.8 (Polpress). Premier australijski oświadczył, iż Australia pragnie wziąć udział w okupacji Japonii na prawach państwa wojującego. Australijskie wojska okupacyjne, na czele których stanie dowódca australijski, będą bezpośrednio podlegały gen. Mac Arthurovi.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA
WESOŁE WIDOWISKO MUZYCZNE
DROGA DO CIEBIE
początek w dniu powszednim o godz. 20,
w święta i niedziele o godzinie 16 i 20

Akademia z okazji święta lotnictwa radzieckiego
Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Łódź i Województwo Łódzkie organizuje w niedzielę 19 bm. Akademię z okazji dnia lotnictwa radzieckiego. W tym dniu cały Związek Radziecki obchodzi święto bohaterstwa lotnictwa rosyjskiego, które w znacznej mierze przyczyniło się do zwycięstwa i unicestwienia militarnej potęgi Niemiec hitlerowskich. Akademia odbędzie się w Domu Żołnierza (ul. Przejazd 34 o godzinie 17-tej. Na program złożą się okolicznościowe przemówienia i prelekcja o lotnictwie radzieckim. Po części oficjalnej odbędzie się koncert z udziałem chóru, tancerzy i solistów-spiewaków radzieckich i polskich.

Nazycami przez prasę

Dwa poglądy Churchilla

Jak doniosła agencja Reutera w mowie ogłoszonej w Izbie Gmin dn. 16 bm. oświadczył obecny przywódca opozycji, Winet Churchill w odniesieniu do Polski: „Myślę, że popełniono błąd w sprawie, której gorącym rzecznikiem był polski Rząd Tymczasowy. Posunął się on o wiele dalej, niż wymagała tego potrzeba i sprawiedliwość“. — Idzie tu o nasze zachodnie granice.

W związku z tym oświadczeniem przypomina „Rzeczpospolita“, iż były premier Wielkiej Brytanii w tejże Izbie Gmin wygłosił w swoim czasie mowę, w której nie miał tych wątpliwości: „Nie uważam — mówił Churchill — że żądanie utrzymania tych terenów będzie za ciężkie dla Polski lub też pociągnie za sobą nowe dążenia odwołujące ze strony Niemiec. Nie uważam również, że może to (używając utartego wyrażenia) posiadać ziarno przy szłych wojen. Zamierzamy przedsięwziąć kroki o wiele bardziej drastyczne i skuteczne, niż te, które były podejmowane po poprzedniej wojnie — tak, by uniemożliwić na pokolenia wszelką akcję zaczepną ze strony Niemiec“.

Skądże teraz taka różnica w tonie i treści? Przecież podczas spotkania Wielkiej Trójki uzgodniono poglądy na sprawę zabezpieczenia Europy przeciw możliwej agresji ze strony Niemiec.

„Rzeczpospolita“ określa nasze granice zachodnie, jako dobrą wróżbę dla pokoju, ponieważ mają one na celu zajęcie pozycji, nie do puszczającej do agresji niemieckiej.

Jak dobry sąsiadzi

Na marginesie umowy między Polską a ZSRR pisze „Głos Robotniczy“:

Fakt, że Związek Radziecki, który szczególnie ciężko dotknięty został przez wojnę, przekazał Polsce tak znaczny odsetek odszkodowań należnych mu od Niemiec, zgodnie z uchwałami Konferencji Poczdamskiej, jest nowym dowodem tego, że w Związku Radzieckim Polska zyskała dobrego i wiernego przyjaciela i sojusznika.

Nie tak dawno generalissimus Stalin, mówiąc w gronie Polaków oświadczył: Sądzić o stosunku naszym do Polski nie wedle naszych słów, lecz wedle naszych czynów. Podobnie sędzi o tym „Życie Warszawy“:

Układ w sprawie granic jest zatwierdzeniem faktycznego stanu rzeczy między dwoma przyjaznymi sąsiadami, lecz układ w sprawie odszkodowań jest a-tym wielkodusznej przyjaźni zawartej w prostych i suchych słowach umowy.

Projekty nowych ustaw

WARSZAWA (Polpress). Ministerstwo Sprawiedliwości opracowuje obecnie projekty prawa spadkowego i małżeńskie o majątkowego, ponadto opracowany jest projekt dekretu o niepodzielności gospodarstw włościańskich.

Polska wyprodukuje 200 tysięcy ton cukru

Z obrad delegatów przemysłu cukrowniczego w Londynie

WARSZAWA, 18.8 (Polpress). W roku 1937 dla uregulowania międzynarodowego rynku cukrowniczego i unormowania produkcji cukru w zakresie światowym, powołano do życia komisję tzw. Chatbournowską. W komisji tej biorą udział wszystkie państwa zainteresowane produkcją cukru trzcinowego i buraczanego.

Zawisną na szubienicy

WARSZAWA (Polpress). Prezydent Krajowej Rady Narodowej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do poniżej wymienionych zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich, skazanych wyrokami sądów apelacyjnych na karę śmierci z współudziałem z okupantem i znęcaniem się nad ludnością polską. Oto ich nazwiska: Stanisław Gnalicki — były przodownik policji polskiej, a w czasie okupacji oberwerkschutz Huty Bankowej, Cecylia Talar — agentka katowickiego gestapo, Tomasz Kubot — granatowy policjant, Franciszek Misiek — granatowy policjant, Henryk Lenc — volksdeutsch, zandarm niemiecki, Artur Depia — volksdeutsch i członek NSDAP, Wilhelm Frinkier — volksdeutsch, członek NSDAP i SA w Łodzi, Alicja Jakob — agentka łódzkiego gestapo, Marian Walczak — konfident łódzkiego gestapo, Otto Berger — volksdeutsch, Jan Szustykiewicz — agent gestapo, Paweł Czura — konfident gestapo, Zofia Berg — volksdeutsch, Piotr Daciuk — mieszkaniec wsi Kaplonosy (lubelskiej) przytrzymał i wydał w ręce Niemców ukrywającego się jeńca radzieckiego, Karol Goerlitz — magazynier firmy „John“ w Łodzi, bił i znieważał robotników polskich, Alma Bloch — Niemka, wydała w ręce łódzkiego gestapo trzech Polaków, Władysław Kulman — dozorca obozu w Szerokopasach pod Chełmżą, bił przebywające w obozie kobiety i trzymał je nagię na mrozie aż do zamrznięcia.

W dniu 3 sierpnia br. odbyły się w Londynie obrady tej komisji, w której uczestniczył przedstawiciel Polski inż. Piotrowski, naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego. W obradach brało udział 21 państw. Przed wojną komisja regulowała produkcję cukru i wprowadzała ograniczenie produkcji, aby uniknąć zbytniego zaważenia rynku cukrem i nie dopuścić do niezdrowej konkurencji cen.

Obecnie minie dłuższy okres czasu, zanim rynek światowy zostanie dostatecznie nasycony, to też w produkcji cukru nie wprowadzono żadnych ograniczeń. Konferencja miała w zasadzie charakter informacyjno-porozumiewawczy. Pozostawiono wolną rękę w przedmiocie

produkcji wszystkim państwom biorącym udział w komisji.

W Polsce cukrownie mają zakontraktowane 17 milionów kwint. buraków, z czego po przeobrażeniu powinniśmy otrzymać 200 tys. ton cukru. Wyniki naszej kampanii uzależnione są od sprawności transportu. Najważniejszym zaledniem jest dowiezienie do cukrowni buraków i węgla. W tej chwili 18% potrzebnych do przeróbki surowców jest na składzie. Cukrownie czekają na dalsze dostawy. 200 tys. ton cukru pokryje w zupełności potrzeby kraju, a przy pewnej oszczędności można uzyskać pewną nadwyżkę na eksport.

Władze polskie przejmują administrację kolejnictwa

WARSZAWA (Polpress). Dn. 15 bm. we wszystkich okręgach Kolei Państwowych na terenie Rzplitej odbyło się równocześnie uroczyste przejęcie administracji kolei przez władze polskie. Upelnomocnieni przedstawiciele kolejnictwa polskiego i radzieckiego podpisali odpowiednie protokoły. Z dniem 16 bm. na kolejach polskich funkcjonować będą z ramienia radzieckich władz kolejowych jedynie inspektorzy, których zadaniem będzie przedkładanie polskim władzom kolejowym do potrzebowania na przewozy do ZSRR i dopilnowanie wykonania zgłoszonych zamówień.

Przejęcie kolei w całkowite władanie czynników polskich, nakłada na szerokie rzesze kolejarzy zwiększony ciężar obowiązków — ofiarny jednak zapał i oddanie służbie, jakie wykazali nasi „żołnierze transportu“ w pracy nad odbudową kolej-

nictwa polskiego od pierwszych dni wyzwolenia Ojczyzny — pozwalają wróżyć dalszy pomyślny rozwój tej pracy i jak najbardziej sprawne funkcjonowanie sieci komunikacyjnej.

Rygory wybec obywateli w Jugosławii

MOSKWA, 18.8 (Polpress). Agencja jugosławińska „Tanjug“ podaje, że na posiedzeniu komisji prawniczej tymczasowego parlamentu jugosławińskiego został przyjęty projekt ustawy, pobawiającej obywatelstwa wszystkich oficerów i żołnierzy dawnej armii jugosławińskiej, którzy nie powrócą do kraju.

w Bułgarii

PARYŻ, 18.8 (Polpress). Agencja France Presse podaje z Sofii, że rząd bułgarski przystąpił do konfiskaty zysków wojennych i majątków zdobytych przez handel nielegalny.

MARIA JANOWSKA
ur. dn. 28.10.1918r., zm. dn. 17.8.1945r.
Pozostają w nieutulonym żalu
Rodzice i Bracia
Wyprowadzenie drogi nie zwlok nastąpi z domu
żałoby, ul. Nowa 11, w dniu 28 bm. o godz. 4 po
pot. na Stary Cmentarz Katolicki



Co dzień, fraszka

Bard i osioł

Pewien bard tak genialnie ukrył sens swych śpiewów, że ich nikt nie rozumiał. Więc rzekł (nie bez gniewu):
— Osioł tylko powiedziec może oczywisty, że mój wiersz dla każdego nie jest dość przejrzysty!
Osioł, gdy to usłyszał, odkrzyknął z zapalem:
Płuń na ludzi — o, mistrzu — ja cię zrozumiałem!
Z. Ostrowski

Młodzież robotnicza i chłopska

przygotowuje się do studiów wyższych

Od pewnego czasu obserwujemy zjawisko, wielce pocieszający objaw: we wszystkich komórkach młodzieżowych przeprowadza się żywą propagandę za tym, aby jak największa ilość młodzieży robotniczej i chłopskiej znalazła się na polskich uniwersytetach.

W obliczu nowego roku akademickiego młodzież zdaje sobie sprawę z tego, że najwyższy już czas zmobilizować swe szeregi, obliczyć chętnych do studiów, zabezpieczyć im środki utrzymania, aby mogli rozpocząć naukę w jak najlepszych warunkach materialnych. W tym wysiłku młodzież znajduje szerokie poparcie zarówno ze strony władz urzędowych jak i elementów demokratycznych naszego społeczeństwa. Wszyscy bowiem zdają sobie sprawę, że zapal i pęd do nauki jest godny najwnikliwszej opieki.

Podwoje uniwersytetów i wszystkich szkół wyższych stoją przed młodzieżą otworem. Władze uniwersyteckie, oceniając ciężką sytuację w jakiej znajdowała się młodzież polska w okresie okupacji, kiedy wywózka na roboty do Rzeszy, przymusowa praca, przebywanie w partyzancie — uniemożliwiała najczęściej korzystanie z dobrodziejstwa nauki, umożliwianej jedynie przez szkolnictwo podziemne, — otworzyły na wszystkich uczelniach wyższych rok wstępny, tzw. zerowy. Komisje weryfikacyjno-kwalifikacyjne, przedkt. rymy stawać będą młodzi studenci, nie posiadający praw maturalnych, będącymi nie tylko stopień posiadanej przez kandydata wiedzy, ale przede wszystkim ogólny rozwój jego inteligencji.

Przy tej sposobności kierownikom ruchu młodzieżowego warto zwrócić uwagę na jedno: na konieczność pokierowania wyborem fakultetu dla nowych adeptów uniwersyteckich. Będzie nam potrzeba w przemyśle i handlu tegich pracowników: inżynierów, chemików, techników, handlowców. Pożądane jest, by znaczny odsetek młodzieży, właśnie robotniczej, zdobywał dyplomy wyższych uczelni o charakterze technicznym.

Na braku aktywności młodzieżowej spada również troska o najważniejsze, planowe rozlokowanie młodzieży po naszych miastach uniwersyteckich, nie wszystkie bowiem posiadają sprzyjające warunki mieszkaniowe czy aprowizacyjne. Należy więc kierować młodzież do takich zakładów, które mogą zapewnić swym wychowankom maksimum opieki. Poza Łodzią, która dla młodzieży akademickiej wiele zrobiła dotychczas i zapewne nadal będzie ją otaczała opieką, uniwersytety na ziemiach postulowanych powinny się cieszyć liczną frekwencją. Młodzież akademicka bowiem znaleźć na nich powinna nie tylko względnie wygodne warunki pracy naukowej ale i ewentualnie zarobkowej, naturalnie bez szkody dla studiów.

Przypuszczalnie z początkiem roku akademickiego na wszystkich uczelniach wyjdą na jaw braki, wśród gron profesorskich. Zespoły wykładowców były przez okupanta celowo i metodycznie niszczone. Wielu luminarzy naszej nauki nie przetrzymało cięż-

kich warunków życia wojennego i obozów koncentracyjnych. Przeto dziś, kiedy zaczyna się liczyć szeregi naszych naukowców, ubytek cennych sił profesorskich szczególnie daje się we znaki. Wiele katedr na naszych uniwersytetach nie będzie mogło być natychmiast obsadzonych, albo zajmować je będą siły nieprzygotowane jeszcze dostatecznie do tych wielkich zadań, jakie stoją przed nauką polską.

Należy przypuszczać, że zarówno Ministerstwo Oświaty jak i świat naukowy zwróbią wszystko, aby te braki doprowadzić do minimum. Lukę wśród wykładowców zapewnić by

mogli polscy naukowcy, przebywający i wykładający na uniwersytetach amerykańskich czy angielskich. Ich powrót do kraju jest naczyniem chwili. Powinni zrezygnować z wygodnego nierzaz życia za granicą, dla dobra i przyszłości naszej ojczyzny. Dziś wszyscy musimy pracować nad tym, abyśmy wygrali pokój, tak jak wygraliśmy wraz z aliantami wojnę.

Naturalnie, powinniśmy czynić wszystko, aby profesorowie naszych wyższych uczelni mieli zapewnić wygodne warunki egzystencji i pracy naukowej.

W. Z.

WZDŁUŻ I WSZERZ POLSKI

KIELCE — Podobnie jak wiele innych fabryk kieleckich, również i największe tużtejsze wapienniki i kamieniołomy „Kadzielnia” były za okupacji terenem wyzysku i rabunkowej gospodarki niemieckiej. W okresie gorączkowej ewakuacji Niemcy wywieźli z „Kadzielni” 9 wagonów maszyn i tylko dzięki kolejarzom kieleckim ocalało trochę urządzeń i jedna lokomotywa. Po przejściu ofensywy robotnicy wrócili do pracy i „Kadzielnia” już w lutym mogła podjąć pracę. Obecnie pracuje tu 160 ludzi, którzy od latgo do obecnej chwili wykopał i wysłał w świat 2,180 ton wypalonego już wapienia.

KRAKÓW — Biblioteka Jagiellońska w Krakowie zgodnie z rozporządzeniem m. Oświaty zajmuje się zabezpieczeniem księgozbiorów bezpieczeństwa, niemieckich oraz pozostałych we dworach. Akcja obejmuje woj. krakowskie, kieleckie i zeszowskie. Dotychczas zabezpieczono ponad 200.000 tomów.

— W Krakowie odbył się ogólnopolski zjazd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Naftowego. Związek liczy 19.750 członków.

KRUSZWICA — Jedno z największych jezior na terytorium Polski — Gopło, oddano do dyspozycji Skarbu Państwa. Prowadzona tam będzie wzorowa gospodarka rybna oraz wędzarnia węgorzy.

POZNAŃ — Zakończyły się tu obrady walnego zjazdu delegatów zarządów okręgowych Polskiego Związku Zachodniego. Głównym tematem obrad była sprawa przesiedlenia na zachód. Za pośrednictwem Zw. Zach. osiedlono dotychczas na ziemiach odzyskanych 133 tys. ludzi. W ciągu najbliższych 4 tygodni ma być na zachód skierowanych dalszych 100 tys. ludzi.

LUBLIN — Prezydent Krajowej Rady Narodowej, ob. Bierut, dokonał szeregu nominacji profesorskich na Uniwersytecie Lubelskim. Profesorem nadzwyczajnym mikrobiologii lekarskiej został docent dr Jerzy Morzycki, higieny społecznej — doc. dr Grzegorzewski, pediatrii — doc. dr Hirszfeldowa, patologii ogólnej i doświadczalnej — doc. dr Kielanowski, mikrobiologii na wydziale weterynaryjnym — doc. dr Parnas.

WŁOCŁAWEK — Na terenie powiatu włocławskiego zakończono powszechną akcję rejestracji szkód wojennych. Starostwo Po-

wiatowe otrzymało z teren powiatu 8.764 wnioski. Suma zarejestrowanych strat wg wartości złotej z 1939 r. wynosi ponad 2 miliony złotych.

PSZCZYNA — Staraniem Woj. Komitetu Osadnictwa otwarto w b. zamku książąt pszczyńskich w Pszczynie dom wypoczynkowy dla repatriantów i b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. W chwili obecnej z wywozasów korzysta 38 więźniów.

Po prostu

Prosimy o wyjaśnienie

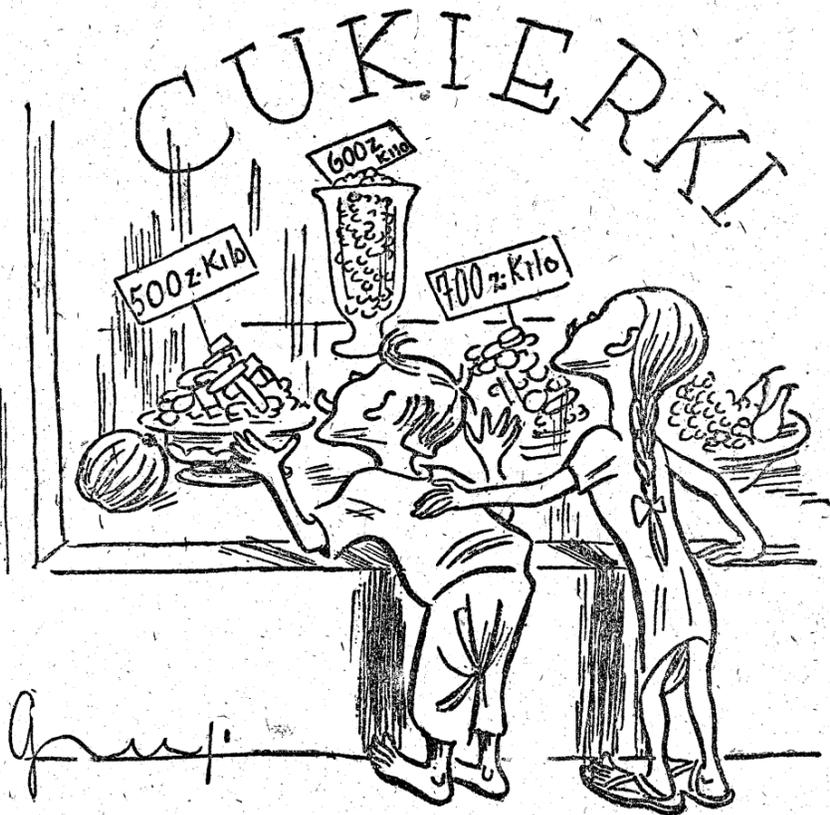
W sklepach wolnej sprzedaży pełno jest puszek z konserwami mięsnymi i rybny- mi, pochodzącymi z USA i Kanady. Ceny różne, od 100 do 150 złotych. Nie jest to tragedią, dowodzi najwyżej, że system kartkowy ma jeszcze jakieś niedociągnięcia i przydziały konserw dostają tacy, którym nie są one niezbędnie potrzebne. Ale trudno, jeśli ktoś chce sprzedać swoją przydziałową puszkę do sklepu — to nikomu tego nie można zabronić.

Robotnicy łódzcy są jednak bardziej zaniepokojeni innymi objawami — oto w sklepach spółdzielni „Społem” pojawiły się te same puszkę już w sprzedaży masowej, widać z pierwszej ręki, po 60 zł sztuka. Tak samo sliwki suszone (120 zł/kg), o których fama głosi, że również pochodzą z dostaw UNRRA.

Zawszad (a przede wszystkim w sklepach „Społem”) słyszy się pytania, czemu tak te konserwy, jak i sliwki nie zostają przydzielone na kartki.

Świat pracy przypuszcza, że ma to swoje gospodarcze uzasadnienie i nie podejrzewa od razu jakichś nadużyć, chętnie jednak widziałby wyjaśnienie, ogłoszone przez czynniki oficjalne.

W. L. E.



Lizanie cukrów przez szybę

Jgraszki duchów

„Święte prawo do przecinka” — tak Boy-Zeleński nazwał prawo autora do tekstu przezeń napisanego. I tak jest. Nie tylko słowa, których użyłem, nie mogą być przez nikogo zmienione, ale jeśli w pewnym wypadku postawiłem przecinek wbrew przyjętym regułom — to znaczy, że tonacja zdania wymagała tego. I jeżeli ktoś zastanowi się nad takim przecinkiem — przypisa mi, że ma on swoje uzasadnienie. Bo ja nie piszę na wiatr.

Piszę — myślę. I po napisaniu, odczytując nie jeden raz rzecz napisaną, myślę również. Poprawiam ją i opracowuję. Miewam często wątpliwości, czy należycie wypowiedziałem swoje myśli, czy posłużyłem się odpowiednimi słowami, czy mój styl osiągnął ten poziom, który nazywamy poprawnością i prostotą. W takich razach uciekam się do pomocy słowników: zaglądam do „Etymologicznego” Brücknera, do „Ortoepicznego” Szobera, do wielkiego słownika „Warszawskiego” Karłowicza. Przedtem radziłem się także Lindego, dopóki mi się nie spalił w powstaniu warszawskim.

Studiuję stale, dla wprawy, Mickiewicza czy Prusa — tj. takich pisarzy, których poczytujemy za mistrzów stylu i języka. Uczę się wciąż na nich. Jestem względem siebie wymagający. Chcę, żeby wszystko, co wychodzi spod mego pióra, było możliwie dobrze zrobione, jak uczciwy rzemieślnik chce, żeby krzesło, marynarka czy buty, które wypuszcza ze swojej pracowni, były wykonane solidnie. Nikomu nie przyjdzie do głowy poprawiać parę gotowych butów, serwis porcelanowy albo salony w stylu Ludwika 15-go. Może powiedzieć: kupuję — nie kupuję; ten fason mi się podoba, a

tamten nie. I do tego ma prawo. I taki sam stosunek powinien mieć do felietonu, do artykułu, do wiersza, czy powieści. Krytykaj, oceniaj, wytykaj, wystawiaj albo ciskaj książką czy gazetą o ziemię, ale nie bierz obłoka do ręki, nie wykreslaj, nie zastępuj jednego słowa innym, lub kropki przecinkiem. Bo nie jesteś autorem, lecz odbiorcą. Bo odpowiedzialność za ten wiersz czy felieton ponosisz nie ty, lecz ten, co podpisał pod nim swoje nazwisko. Chcesz poprawiać? Pisz sam, a my cię będziemy czytali i oceniali.

Poprządkowane rozumowanie jest nie tylko moim osobistym rozmowaniem, lecz każdego szanującego się autora. Każdy z nas ma to święte prawo — już nie do własności, jaką stanowi rzecz przez niego napisana — ale do płodu, jaki wydaje na świat; bo pisanie — to twórczość, i często meczca. Często — krótki felietonik kosztuje wiele trudu i wysiłku, nie raz — cierpienia. Rzecz inna, że jesteśmy ułomni i do ideału nie dochodzimy.

Tymczasem pisarze miewają cenzorów, którzy używają na nich, ile się da. Nie mówię o cenzurze rządowej czy politycznej. Z tym złem trzeba się pogodzić. Bywają takie okazy, kiedy tego rodzaju cenzura istnieje — nawet musi istnieć. Lepiej byłoby i pisać w czasach, kiedy jej nie ma, ale nie w naszej mocy wybierać sobie epokę, w której pragnęlibyśmy żyć na tym najpiękniejszym ze światów. Ja na przykład wolaliby być starożytnym Hellenem w czasach Peryklesów, Platonów i Praksytelesów. Wszelako i wówczas cenzura obyczajowa skazywała na śmierć Sokrate-

sa za szerzenie zgorzania publicznego, za sniiprawianie młodzieży. Nasza cenzura polityczna nikogo na śmierć nie skazywała. Co więcej: jeżeli chodzi o „Dziennik Łódzki”, mamy teraz tak kulturalnego i rozsądnego cenzora, że powinien sam pisać felietony krytyczne, a mnie posadzić na swoim miejscu z czerwonym obłokiem w ręku.

Jest inna cenzura — tajemnicza i mienchwytna. Grasuje ona zawsze we wszystkich wydawnictwach i redakcjach — tam, gdzie się ma do czynienia z rękopisami. Maupassant np. pewnego razu w noweli swojej, oddanej do „Revue des deux mondes”, po wydrakowaniu jej spostrzegł, że w kilku miejscach, gdzie się posłużył słowem „czułość”, ktoś zastąpił je wyrazem „grzech”. Ten pozorny drobniacz mógł obmieszyć znakomitego pisarza w oczach jego czytelników: oż to, Maupassant stał się bigotem? Daremnie byłoby usiłowania Maupassant’a, aby wykryć sprawcę poprawki.

Lew Tolstoj doznał kiedyś podobnej, jak Maupassant przygody: w którymś piśmie, w artykule jego, zamiast „dom publiczny” wydrukowano: „wiadomy dom”. Wrażenie tego mogło być okropne: jakto? wielki moralista nie ma odwagi nazwać rzeczy po imieniu? Przed wojną w pewnej znanej mi redakcji działy się rzeczy istotnie niesamowite. Zamiast: „Rej — ojciec wszystkich piszących Polaków” — czytelnik widział: „Rej — ojciec wszystkich pijących Polaków”; zamiast: „mówię o Bogu — demoralizatorze” — czytało się: „mówię o Bogu-demoralizatorze”. I nie znajdującemu duszy czas winowajcy. Dopiero potem się okazało, że goniec redakcyjny chciał być też cenzorem i literatem. Wykładał korektorowi odbitki, już po zrobieniu przez nich korekty, lecz zanim je oddano do poprawek składaczowi, i korygował autora, jak uważał za stosowne. Mnie tutaj już kilka ra-

zy poprawiono. „Mamy wielu tłumaczy z francuskiego” — napisałem, a korektor przeoczył: „mamy wielu tłumaczy”. „Tłumaczy” — to trzeci osoba czasu teraźniejszego: on, ona, one tłumaczy; „tłumacz” — to dopełniacz liczby mnogiej od rzeczownika „tłumacz”. I tłumacz konus, kto to wodził, że chciał być mądrym, a wyszło na odwrot. I tłumacz ma, że przed czytelnikiem ja odpowiadam za to, co piszę, nie on — tajemniczy, bezimienny duch czy choćby, jak go nazywają. I nikt mi nie uwiery, jeśli takie błędy będę kładł na karb ducha. Kiedyś także napisałem: „miliardówka straciła głowę”; ktoś poprawił: „miliardówka zachowała się na nogach”. Innym razem skomponowałem słanka: „ludzie stanęli jak wryci”; lecaż ktoś poprawił: „ludzie byli głęboko wstrząśnięci”. Jeszcze kiedyś indziej zamst mogło „mare nostrum” — w brzmieniu włoskim, dualu wolal, żeby było „mare nostrum” — po łacinie. Dlaczego? O duchu, jeżeli chcesz być literatem, ucieleśnij się, napisz sam, podpisz się imieniem i nazwiskiem, a nie podszycuj się pod moje.

Ostatnio na przykład duch zniekształcił mi nazwisko poety A. M. Swinarskiego. Zrobił z niego Swiniarskiego. Była to dla mnie duża przykrość, uważam bowiem nazwiska ludzi za nie- tykalne, czytelnik zaś gotów był mniemać, że zeszcpecim Swinarskiego roznymisłnie. Nie pocięsza mnie nawet ta okoliczność, że nazwisko jego musiało nieraz ulegać żartobliwym — świadomym czy mimowolnym — przekreśleniom. Ja takich żartów nie lubię... A krótko mówiąc, każdy powinien robić swoje: autor — pisać, korektor zaś i poprawiać — trzymać się ślepo tekstu autora i baczyć tylko, czy cecer tak złożył, jak autor napisał.

JERZY WYSZOMIRSKI

Eldorado na Dolnym Śląsku

Najbogatsze tereny — Najkorzystniejsze możliwości dla osadnictwa — Kopalnie, huty, fabryki, młyny, tartaki, cegielnie, browary

(Korespondencja własna)

Konferencja w Poczdamie stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że ziemie Śląska Dolnego przynależą do Rzeczypospolitej Polskiej.

Szeroka więc fala płynie na prastare ziemie Śląska rzeka osadnictwa polskiego.

Przyjeżdżają tu lekarze, rzemieślnicy, inżynierowie, kupcy, pracownicy umysłowi, robotnicy, a zwłaszcza rolnicy.

Dla wszystkich znajduje się praca.

Potężny przemysł i górnictwo wchłonęło setki tysięcy robotników. Wysoko rozwinięte rolnictwo, stanowiące podstawy życia tej złotodajnej ziemi śląskiej, zając może setki tysięcy rolników. Czekają na osadników stawy rybne, gorzelnie, cukrownie, cegielnie, tartaki i wszelkiego rodzaju zakłady przemysłowe i handlowe. Na pracowników umysłowych zaś — urzędy państwowe i samorządowe. W obwodach, magistratach i urzędach gminnych zaledwie znikomy procent stanowisk obsadzony jest polskimi siłami fachowymi.

Brak kandydatów na wójtów i sołtysów.

Województwo dolnośląskie liczy obecnie 41 powiatów w tym 6 miast wydzielonych oraz ponad 100 miast.

Powiat Walbrzych (Waldenburg). Ludność powiatu przed wojną wynosiła około 118.000 osób. Obecnie osadników Polaków niewiele więcej ponad 1.000 osób. Powiat podzielony jest na 14 gmin zbiorowych i dwa miasta.

Na czele gmin zbiorowych i miast stoją burmistrzowie, wszyscy Polacy. Na czele gromad (gmin jednostkowych) urzędują sołtysi, przy czym, z braku kandydatów na stanowiskach sołtysów jest jeszcze 15 Niemców.

Powiat ma charakter wybitnie przemysłowo-górnictwa, który do przemysłu stanowi główną podstawę egzystencji ludności, zamieszkałej w powiecie walbrzysko-walbrzyskim.

Są również fabryki włókiennicze, metalurgiczne, porcelany, garbarnie, browary, cegielnie. Większość nieczynna i czeka na uruchomienie.

W rolnictwie pracuje zaledwie niewielki odsetek ludności. Aprowizacja w powiecie b. dobra, są nawet pewne nadwyżki. Odbywa się wywóz masła, dzięki większej ilości bydła u rolników.

W powiecie znajdują się dwa uzdrowiska o urzędzeniach nieustępujących najlepszym uzdrowiskom w Polsce.

Dotychczasowi osadnicy to przeważnie pracownicy umysłowi. Na 1664 gospodarstw rolnych zaledwie kilka obsadzonych zostało przez Polaków. Ostatnio da-

je się wyczuć zainteresowanie przez polskie osadnictwo handlem i rzemiosłem.

Powiat Gubin — Krosno o obszarze 1339 km kw. w chwili obecnej posiada zaledwie 1400 Polaków.

Z większych zakładów przemysłowych na terenie powiatu znajdują się: fabryka włókiennicza w Zamszu (Sommerfeld), 6 młynów wodnych, 2 odlewnie żelaza, 4 warsztaty kadowlane, 2 gorzelnie, nadające się do użytku, fabryka wełny, 8 fabryk sukna, 2 wytwórnie bandaży, 6 cegielni, fabryka kamieni szlifierskich, 2 przędzalnie, 2 zakłady rzeźbiarskie, 4 browary, rozlewnia piwa, 2 składy papieru, 2 drukarnie, skład motorów elektrycznych, farbaria, fabryki kapeluszy, młyn parowy itd.

Wymienione wyżej fabryki i przedsiębiorstwa nadają się do użytku po przeprowadzeniu większego lub mniejszego remontu.

Powiat Zóraw. Powierzchnia powiatu wynosi około 96.000 ha, z tego 43.800 ha lasów. Drobna własność rolna obejmuje 38.500 ha (około 2.560 osad rolnych 15-to morgowych). Nadto znajduje się 80 majątków powyżej 15 ha.

Ludność powiatu przed wojną wynosiła 73.800 mieszkańców. W chwili obecnej miasto posiada 450 Polaków, zaś na terenie gmin wiejskich około 100 osadników polskich.

Powiat jest bardzo uprzemysłowiony z następującymi gałęziami przemysłu: przędzalnie i tkalnie, huty szkła i porcelany, ceramika, metalowy (odlewnie i fabryki

maszyn), tartaki, fabryka papieru (m. in. wyroby w rodzaju eternitu) i przemysł energetyczny.

Złóża węgla brunatnego ciągną się częściowo w powiecie kożuchowskim, następnie szerokim pasem od powiatu Żegań po Nisę. Wszystkie większe zakłady przemysłowe mają własne kopalnie węgla (nawet cegielnie).

Gazownie w powiecie oparte są również na węglu brunatnym ze względu na jego właściwości gazotwórcze.

Warunkiem uruchomienia przemysłu w powiecie jest w pierwszym rzędzie puszczanie w ruch kopalni węgla brunatnego, do czego niezwłocznie potrzeba co najmniej 1.000 robotników.

Obecnie czynnych jest 6 przędzalni, na ogólną liczbę istniejących w powiecie 40 przędzalni i tkalni. Kilka ton zapasu przędzy istnieje na miejscu, brak 4.000 ludzi do pracy.

Powiat podzielony jest na 12 gmin zbiorowych i 4 gminy miejskie. Wsi ogółem jest 109. Zaledwie znikoma część gmin i gromad obsadzona jest przez burmistrzów i sołtysów Polaków.

Powiat Kożuchów. Obszar powiatu wynosi 73.137 ha, z czego ziemia orna stanowi 35.115 ha, łąki i pastwiska 10.239 ha, lasy 25.597 ha oraz nieużytki 2.194 ha.

Z większych zakładów przemysłowych znajdują się tu:

a) Zakłady przedzalnice p. f. „Gruschwitz”, które przed wojną zatrudniały około 4.000 osób. Zakłady posiadają maszyny i urządzenia, lecz są nieczynne.

b) Fabryka ceramiczna p. n. „Krause-

werk”, ze stanem zatrudnienia przed wojną około 2.000 robotników.

c) Huta „Paulina”.

d) Fabryka konserw, która w dniu 14. 7. br. opuszczona została przez władze sowieckie i oczekuje na pełne jej uruchomienie.

e) Fabryka tekstylna.

Ponadto istnieją jeszcze cały szereg większych lub mniejszych zakładów i fabryk, jak np. fabryka „Telefunken”, fabryka transformatorów, fabryki obuwia, pieców szamotowych, podwozi i karoserii, mebli i futryn, browar gotowy do uruchomienia, cegielnie, 2 kopalnie węgla brunatnego itd.

Powiat Milcz o obszarze 960,62 km kw. Na dzień 22 lipca stan ludności powiatu wynosił Polaków około 12.000, zaś Niemców około 600. Powiat wchłonąć może jeszcze co najmniej 60.000 osadników polskich.

Ludność wiejska stanowi 80 proc. mieszkańców powiatu.

W powiecie znajduje się 6.600 ha gospodarstw rybnych. W samym Milczu 2.000 ha. Jest to największa hodowla ryb nie tylko w Polsce, ale i w Europie.

Z większych zakładów przemysłowych na terenie powiatu istnieją: 6 gorzelnia, 1 cukrownia, 1 fabryka plątków kartoflanych, 1 suszarnia kartofli, 21 młynów, 3 cegielnie, 2 przedsiębiorstwa traktorów i fabryka lnu itp.

Spśród zakładów handlowych uruchomiono dotąd: 3 cukiernie, 20 sklepów kolonialnych, 18 restauracji, 5 zakładów rzemieślniczych, 1 sklep porcelany, 1 księgarnia, 3 sklepy galanterijne, 2 sklepy tytoniowe i 18 piekarni.

Rzemiosło nie przejawia specjalnej żywotności. Zniszczenie powiatu na skutek działań wojennych wynosi niespełna 20 procent.

Nie sposób jest w krótkim artykule dziennikarskim opisać i podać wszystkie. Jedno nie ulega wątpliwości, że teren Śląska Dolnego to jedna z najcenniejszych pereł wśród odzyskanych ziem polskich na Zachodzie.

Z zapalem, z sercem przepełnionym radością i dumą przyjechalismy tu i pracujemy. Brak nam na każdym kroku ludzi do pracy, a przede wszystkim fachowców z każdej dziedziny pracy.

Śląsk Dolny przyjmie każdego uczciwego, przepełnionego duchem demokracji Polaka.

Przyjmie Was prastara Ziemia Piastów z otwartym sercem.

Przyjeżdżajcie! Oby jak najrychlej.

Leon Broszkowski

BIURO KSIĘGOWO-REWIZYJNE I PORAD
dotyczących
ORGANIZACJI PRZEDSIĘBIORSTW
Mgr Urbanek Lech — Łódź, Cegielińska 7
Fachowe wykonywanie zleceń, udzielanie porad i informacji (również korespondencyjnie)
— o —
Pisanie próśb i podań do władz administracyjnych i sądowych.

Komisja Centralna Związków Zawodowych

Dnia 31 sierpnia i 1 września rb. w Warszawie przy Al. Przejsciół 9. odbędzie się plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce z następującym porządkiem dziennym:

Ustalenie terminu Kongresu Związków Zawodowych w Polsce, zatwierdzenie uchwały wydziału wykonawczego, zagadnienie zapotrzebowania robotników i pracowników, sprawa reparywacji przemysłu, sprawa walki z nadwyżkami.

Na posiedzenie powinni przybyć członkowie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, wybrani na konferencji związków zawodowych, która odbyła się 20 listopada 1944 r. w Lublinie oraz sekretarze, generalni następujących scentralizowanych związków zawodowych:

Zw. Zaw. Robotn. i Prac. Przemysłu Cukrowniczego, Centralnego Związku Zaw. Górniczego, Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych, Centralnego Zw. Robotn. i Prac. Przem. Metalowego Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych Zw. Zaw. Pracowników Skarbowych, Zw. Zaw. Pracown. Przem. Naftowego, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Zw. Zaw. Robotn. i Pracowników Przem. Włókienniczego, Zw. Zaw. Pracown. i Robotn. Przem. Budowlanego, Ceramicznego i pokrewnych zawodów, Zw. Zaw. Pracown. Pocz. i Telef. i Telefon. Zw. Zaw. Pracown. Samorządu Terytorialnego i Uczciwości Publicznej, Zw. Zaw. Robotn. i Pracown. Przem. Chemicznego, Zw. Zaw. Robotn. i Pracown. Przem. Gastronomiczno-Hotelowego i Sekretarzy Okręgowych Komisji Związków Zawodowych.

W S T A Ż K I
TAFTOWE I RYPSOWE
poleca
HURTOWNIA TEKSTYLIANA
Łódź, Zawadzka 9, m. 37

Rzetelny dokument

Książka Oranowskiego pt. „W oczach Londynu”

Słowa „proces dziejowy” są wyrażeniem banalnym i utartym. Tak banalnym i tak utartym, że zagubilo się proste pojęcie tego zwrotu ze słowem „proces”, używanym niemal codziennie w zupełnie innym zestawieniu: proces sądowy. A jednak analogia pomiędzy obu „procesami” jest, i to bynajmniej nie powierzchniowa.

Stalo się tak, że żyjemy w chwilach, które następne pokolenia określać będą jako przełomowe. Jesteśmy „świadkami procesu dziejowego”. Tu nie chodzi o powtórzenie raz jeszcze oklepanego frazesu: to jest stwierdzenie oczywistego faktu, który nakłada na nas ogromne obowiązki. Każdy przecież proces zaczyna się od postępowania dowodowego, od gromadzenia dokumentów, faktów, zeznań, rozwija się i kontynuuje badaniem świadków i poprzez przemówienia obrońców i oskarżycieli — kończy się wyrokiem.

W okresie zmian żywiołowych i gwałtownych skłonni jesteśmy odrzucać te naturalną i niezaprzeczalnie słuszną kolejność rzeczy. Zaczynamy od ferowania wyroków, wygłaszamy namietne oskarżenia i równie namietne obrony, potem dopiero słuchamy zeznań, a w końcu, po długim czasie, gdy umysły ochłonna i namietności się uspokoją, zaczynamy gromadzić dokumenty i obiektywnie rejestrować fakty. Tak postępujemy i dzisiaj, zapominając, że świadkami wypadków powołani są tylko do słodzenia zeznań — to jest ich obywatelskim obowiązkiem wobec poszkodowanych, wobec państwa, wobec sprawiedliwości.

Reszta należy od urzędników sądowych, do obrońcy, do prokuratora. Warto by sobie wreszcie uświadomić, że czasy, które przeżywamy, nakładają na nas obowiązek podobnych zeznań, obowiązek — powiedzmy bardzo szumnie i bardzo prawdziwie — wobec narodu, ludzkości i przyszłych pokoleń. Nie każdy z nas natomiast będzie uprawniony do obrony lub oskarżenia, a tym bardziej do wydawania wyroku.

Im bardziej bolesny fakt, im tragiczniejsze przeżycie, im większy liczbą osób dotyczy — tym silniejszy ped do ubierania się w tożsądkową kapturę prawniczą, czy wprost do nakładania sędziowskiego beretu. Cóż więc dziwnego, że wokół powstania warszawskiego skłębili się spory, oskarżenia i gwałtowne polemiki. W tym też wypadku najdalej od obserwowania można było wspomniiane już na początku odwrócenie normalnego biegu „postępowania sądowego”.

Przelamaniem tej fałszywej kolejności zdarzeń i pierwszym realnym krokiem w kierunku wypełnienia obowiązku „zeznań”, ciężkich na współczesnym pokoleniu, jest wydanie przez „Czytelnika” książki kpt. Oranowskiego pt. „W oczach Londynu”. Jest to pierwsza publikacja, nosząca cechy dokumentu.

Powiedzmy od razu i po prostu: Dokument ten jest rewelacją!

Bez piany na ustach przemawia autor w sposób przekonujący i ustraszający sąd treścią, za pośrednictwem liczb, depesz i raportów. Z osłupieniem czytamy o niewiarygodnych wprost faktach: jak to np. rozwinięto plany i przygotowanie powstania po oświadczeniu sztabu angielskiego w lutym 1942 r., że „nie prelinuje się przydziału większej ilości samolotów do dyspozycji Polski, jak 4 (cztery!)”, dlatego, że sztab angielski nie przewiduje głównych działań na terenie polski...” Lub liczymy wraz z autorem ilość możliwych przerzutów broni i sprzętu z Anglii do Polski i otrzymujemy wynik: 30 do maximum 60 lotów rocznie. Ze zdumieniem do wiadujemy się o przedziwnej korespondencji sztabu polskiego w Londynie, który — z jednej strony — żąda od Anglików 3.500 samolotów (w chwili gdy Anglia dysponuje kilkudziesięcioma maszynami transportowymi), z drugiej zaś — składa do władz USA zapotrzebowanie na 1 voltomierz, 1 opornik itd., co wzbudza oczywiście humorystyczny efekt.

Ze zgrozą przypominają się nam świetne sceny z „Kariery Nikodema Dyzmy”, gdy czytamy o ustawicznych sporach personalnych, intryguach nie cofających się przed notorycznym sabotażem.

A takich faktów, znalezionych w tej książce bardzo wiele.

Jakto? Wico i po 1939 r. tak było? Wico w Londynie i tak się działo? Ogarnia nas nieufność, ale tu znówi głos zabierają liczby, raporty, depesze, suche zestawienia faktów. I dochodzimy do wniosku, że ta książka jest jednak najrzetelniejszym dokumentem.

Zbyt wiele powiązań z faktami, które znamy, zbyt wiele nagłych, osłepiających komentarzy do tych wydarzeń, które wydawały się nieporządne, niezrozumiałe. Jasno widzimy, jak śmieszne były pretensje o brak sztabów, o obojętność wobec ginącej w płomieniach Warszawy, jak bezzasadne oskarżenia o zdradę i niedotrzymanie zobowiązań.

Bardzo, bardzo wiele wyjaśnia ta książeczka.

Ale nie wszystko. Wiele jest jeszcze rzeczy niepokojących, ciemnych, niewytłumaczonych. I dlatego czekamy na dalszy ciąg serii „Materiałów do dziejów powstania warszawskiego”.

Dość już frazesów. Czas wielki na wydawnictwa takie, jak „zeznanie” Oranowskiego. Czas na gromadzenie i publikowanie dokumentów.

Bardzo to szczęśliwie, że zjawia się zawierające takie publikacje, jak omawiana książeczka, w której — nigdy jeszcze tak wyrażenie i tragicznie — zarysowuje się jaskrawa linia podziału między bohaterką masą żołnierzy AK a jej dowództwem politycznym.

KAROL MAJCURZYŃSKI

„HURTPOL” spożywczo-kolonialny
Łódź, Piotrkowska 22 — Tel. 218-06
przemyśle
PRZEDSTAWICIELSTWA poważnych fabryk
na ŁÓDŹ, LUBLIN i GDYŃIE.

Państwowy Urząd Zatrudnienia

WARSZAWA (Polpress). — 1 września br. rozpocznie swą działalność utworzony na podstawie dekretu uchwalonego przez Radę Ministrów, Państwowy Urząd Zatrudnienia. Będzie on centralizował całe pośrednictwo pracy. Dotychczas istniejący pośrednicy, tak społeczni jak i zarobkowi, zostaną wyeliminowani, za wyjątkiem niektórych związków zawodowych, dopuszczonych do współpracy.

Pośrednictwo będzie zupełnie bezpłatne. Na pracodawców ciążyć będzie obowiązek zgłaszania wolnych miejsc w ich zakładach pracy, a także wakujących stanowisk dla uczniów i terminatorów. Poszukujący pracy będą również zapisywani do specjalnych kartotek. Jako kryterium społeczny funk.onować będzie przy każdym Urzędzie Zatrudnienia komisja doradcza, złożona z przedstawicieli władz, Związków Zawodowych i pracodawców.

Szczególnym zadaniem Państwowego Urzędu Zatrudnienia będzie najściślejsza współpraca z władzami przesiedleńczymi i kierowanie ludzi do pracy na tereny zachodnie. Trzeba specjalnie podkreślić, że Państwowy Urząd Zatrudnienia nie będzie stosował żadnego przymusu.

„Biała Książka”

o organizacji Narodów Zjednoczonych

LONDYN (POLPRESS). Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało „Białą Książkę”, która zawiera oficjalne poglądy rządu angielskiego na organizację Narodów Zjednoczonych. W „Białej Książce” podkreślono, że przyszłość ludzkości nie zależy od statutu organizacji, lecz od tego, w jaki sposób statut ten będzie przez mocarstwa realizowany.

Sankcje będzie można stosować jedynie wobec państw macych. Zastosowanie sankcji wobec mocarstw będzie niemożliwe.

Wszystko świadczy o tym, że mocarstwa zamierzają oprzeć swą politykę międzynarodową na zasadach dobrej woli, wzajemnego zaufania i zrozumienia. Tylko w tych warunkach Rada Bezpieczeństwa będzie mogła wywiązać się ze swych zadań.

Wystawa Związku Artystów Plastyków w Łodzi

W Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych została otwarta pierwsza po wojnie wystawa malarstwa, grafiki i rzeźby. Szesćdziesiąt lat przerwa w całym życiu kulturalnym naszego kraju odbiła się też ujemnie na twórczości naszych artystów, wśród których większość cierpiała duży niedostatek, odczuwała brak materiałów jak farby i płótna, a stan bezustannej trwogi w jakim się przez sześć lat żyło, nie sprzyjał zupełnie spokojnemu oddawaniu się sztuce. Obecnie wojna się skończyła, ale nie skończyły się ciężkie czasy dla artystów.

Większość z artystów, którzy obecnie osiedlili się w Łodzi to warszawianie, zniszczeni kompletnie, nie posiadający swych warsztatów pracy. Ale nie tylko warsztatów, nie posiadają nawet żadnych mieszkań nie mówiąc już o pracowniach.

Pomimo tego spełniają oni swoją funkcję społeczną, malują gdzie mogą i czym mogą, rysują, rzeźbią często w najgorszych warunkach. Otwarta w tych dniach wystawa daje nam przegląd prac artystów obecnie osiadłych w Łodzi, a przybyłych ze wszystkich miast polskich. Na wystawie mamy trochę prac ocalałych sprzed wojny, trochę wojennych, a część jest już wykonana po odzyskaniu niepodległości. Wystawa nie ma jednolitego oblicza ideowego i jest bardzo różnaita pod względem formalnym i nierówna w poziomie. Zorganizowana dobrze tylko czy nie byłoby szlachetniejsze umieścić nazwiska autorów i nazw ich prac bezpośrednio pod dziełami. Ułatwiałoby to bardzo orientację i zblizyło dzieło do widza. Szukanie w źle zredagowanym katalogu jest skomplikowane.

Z wystawiających Stanisław Byrski w swych ciekawych dociekaniach, przechodzi obecnie wpływ Makowskiego i Wąsowicza, oby mu to wyszło na jak najlepsze. Anna Dubowska wydaje się być jedną z najlepiej zapowiadających się młodych sił. Sara Gliksmann maluje współcześnie, prace swe komponuje kolorem. W wystawionych pracach powtarza się, nie widać w nich rozwoju.

Bardzo zdolny Aleksander Jędrzejewski obdarzony jest dużą łatwością malowania, zdradza nieraz skłonności do gonienia za efektem. Na jego plus należy położyć to, że się jednak nie zasklepia i widać w jego pracach, raz poszukiwania kolorystyczne, raz walorowe. Młody, zdolny malarz Tadeusz Kokietek wstąpił na niebezpieczną dla twórczości malarskiej, drogę schłabiania gustom szerokiej publiczności. Interesujące poszukiwania kolorystyczne widzimy u malarza lwowskiego Edwarda Kusniarza. W dwóch pracach Mackiewicza widać dużą rutynę malarską, łatwość malowania bez głębszego jednak podkładu kolorystycznego. Jedną z najlepszych prac

na wystawie to autoportret Jerzego Mierzejewskiego.

Walentyna Mierzejewska-Symonowicz wystawia kilka bardzo interesujących rysunków. Dobrze się prezentuje na wystawie Roman Modzelewski. Leon Ormezewski to malarz z prawdziwego zdarzenia i reprezentuje na wystawie wraz z prof. Adamem Rychtarskim najlepszą klasę malarską. Ten ostatni wystawił trzy prace: "Chęć" w kolorze, o ciemnej gamie kolorystycznej. Najlepsze jest chyba wnętrze. Interesujący może być Zenobiusz Poduszko, jeśli tylko pozbędzie się wpływu prac Stanisławskiego. Tadeusz Sprusiak jest malarzem z temperamentem, szkoda że lekceważy formę i trochę przebiela, wskutek czego brak w jego płacach soczystości. Karykaturę na wystawie reprezentuje Jerzy Zaruba, świetne są jego szkice portretowe robione na posiedzeniach KRN. Rzeźbę najlepiej reprezentuje portret "Pana L. O." Leona Machowskiego, oraz dobre głowy Elwiry Mazurczyk i Jerzego Mazurczyka.

W grafice widzimy niezłe miedzioryty wilnianina Leona Kosmulskiego może tylko za sztywno. Na wyróżnienie zasługuje ilustracja Stanisława Łuckiewicza wystawia szereg drzeworytów, przycym najlepszą z prac rytych w drzewie jest "Nike". Plakat filmowy spełnia całkiem swoje zadanie reklamowe, nie tracąc wartości plastycznej. Plakaty Henryka Tomaszewskiego są doskonałe, jest to obecnie bodaj najlepszy plakacista w Polsce. E. L.

Ubezpieczalnia Społeczna w Pabianicach

ogłasza KONKURS na stanowiska:

3	lekarzy domowych w Pabianicach,
2	" " w Zduńskiej Woli,
1	" " w Sieradzu,
1	" " w Karsznicach,
1	" " w Żelowie.

Podanie wraz z załącznikami należy składać w biurze Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach, ul. Kościuszki 25, do dnia 31 sierpnia 1945 r.

Do podania należy załączyć: a) metrykę urodzenia, b) zaświadczenie obywatelstwa polskiego, c) odpisy dokumentów, upoważniających do odbywania praktyki w Państwie Polskim, d) odpisy świadectw z dotychczasowej pracy.

Naczelnym lekarzem: (—) Dr A. Kloniecki
 Dyrektorem: (—) W. Stankiewicz
 Pabianice, dnia 14 sierpnia 1945 r.

Ze sportu

Dzisiejsze imprezy

Najciekawszą dzisiejszą imprezą będzie bezwątpienia mecz piłkarski między kolejarzami z Katowic i Łodzi. Spotkanie to odbędzie się o godz. 17 min. 30 na boisku Zjednoczonych przy ul. Kilińskiego. Zawody odbędą się bez względu na pogodę.

Od godz. 12 na stadionie ŁKS odbywać się będzie piłkarski turniej błyskawiczny drużyn Z.W.M. Finał o godz. 17.

Na boisku "Wist" odbędzie się mecz piłkarski TUR (Choiń) — Rudzki K. S.

Na basenie pływackim będziemy mieli zawody pływackie z udziałem czołowych zawodników z następujących klubów: YMCA, Zjednoczone, Boruta, K. S. Ostrovia S-to Krzyski. Początek o godz. 16. Po zawodach ustalony zostanie skład reprezentacji Łodzi na mecz pływacki ze Śląskiem, który odbędzie się 26 b. m.

W niedzielę na boisku ŁKS odbędzie się piłkarski turniej błyskawiczny drużyn Związku Walki Młodych.

Spotkanie finałowe o nagrodę pfc. Logi Sowińskiego rozpocznie się o godz. 17-tej.

Spotkanie finałowe o nagrodę pfc. Logi Sowińskiego rozpocznie się o godz. 17-tej.

Kolejarze Śląska w Łodzi

Piłkarze Kolejowego Klubu Sportowego zachęcani ostatnim meczem z AKS, mając honorowy wynik remisowy, postanowili tym razem sprowadzić swych kolegów z klubu kolejowego ze Śląska.

Spotkanie obu drużyn kolejowych nastąpi w niedzielę o godz. 17 min. 30 na boisku Zjednoczonych przy ul. Kilińskiego.

Kolejarze Śląska mają za sobą cały szereg pierwszorzędných wyników. Pokonali oni, między innymi takie drużyny, jak Ruch 2:3, AKS

7:0, zaś z byłymi gracami Dębu a obecnym klubem sportowym Baildon — wygrali 2:1. Ślązacy mają przede wszystkim doskonałe grając atak.

Ciekawi jesteśmy jak tym razem uda się naszym kolejarzom łódzkim wyjść z tego ciekawie zapowiadającego się meczu.

Przed tym spotkaniem o godz. 15 min. 30 odbędzie się mecz kolejarzy z Kuluszek z drużyną z Karsznika.

Wiadomości piłkarskie

Za sfalszowanie podpisu na deklaracji zaw. Jezierskiego z MKS — Łódź ukarany został dożywotnią dyskwalifikacją członek Podokręgu Piotrkowskiego ob. Stefan Mroziński. Wymieniony nie może sprawować żadnej funkcji w sporcie polskim.

Wszelkie pisma, kierowane do władz okręgu muszą być zaopatrzone w podpis prezesa i sekretarza oraz w pieczęć klubową.

Pretensje klubu „Unia” związane ze sprzętem sportowym zostały przez ZZK — Łódź zaspokojone.

Wywya się skarbników niżej wymienionych klubów do rozliczenia się z zawodów: RKS Widzew, TUR — Ozorków, RKS — Ruda,

Milicyjny K. S. K. S. „Olimpia”, ŁKS, Skra-Bałuty, Z WM — Ozorków, Z W M — Aleksandrów, ZZK — Łódź, KP „Zjednoczone”, Wymiar kary w stosunku do KS „Boruta” jako zgodny z przepisami P Z P N utrzymuje się w mocy.

Wzywa się kluby zrzeszone w ŁO Z P N do złożenia statutów i podania zarządów, dokładnych adresów siedzib oraz adresów zawodników.

Ze względu na rozpoczynające się rozgrywki finałowe zabrania się kontraktowanie jakichkolwiek zawodów z drużynami zamiejscowymi w czasie od 26 sierpnia do końca września bież. roku.

Kronika sportowa

Robotniczy Klub Sportowy Widzew sprawdza na 26 bm. do Łodzi lidera rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Warszawy — drużynę „Żyrardowiankę”. Mecz odbędzie się na boisku Zjednoczonych. Warto zaznaczyć, że „Żyrardowianka” w rozgrywkach o mistrzostwo Warszawy pokonała „Warszawiankę” w wysokim stosunku bramek, a z Polonią zremisowała 1:1.

Znany biegacz wileński, Stanisław Krym startował ostatnio w mistrzostwach Zakopane. Krym wygrał bieg na 800 m, mając stosunkowo słaby czas 2 min. 21 sek. Krym, jak

wiemy, jest jednocześnie mistrzem Łodzi i Krakowa w biegu na 400 m i 800 m.

ELIMINACJE LEKKOATLETÓW

Zbliża się termin meczu Kraków—Łódź. Zachodzi więc konieczność przeprowadzenia w poszczególnych konkurencjach zawodów eliminacyjnych. Eliminacje przeprowadzone zostaną w poniedziałek, o godz. 17 na boisku ŁKS.

Po tych zawodach ustalony zostanie, definitywnie skład reprezentacji Łodzi na mecz z Krakowem, mający się odbyć w przyszłą sobotę i niedzielę.

Treningi prowadzi E. Wardziński.

Fabryka cukrów i czekolady

STANISŁAW SOB CZAK

ŁÓDŹ
 ul. Sieradzka 1
 Plac Reymonta tel. 10492

TEATR LETNI „BAGATELA”
 PIOTRKOWSKA 94
 o godz. 18.45
 Wieczór nastrojowej i wesołej piosenki
 DZIAŁALNOŚĆ
 DZIŚ
 ICODZIENNIE o g. 20.30
 Komedja muzyczna pt.
KOKOSOWY INTERES
 w 4 aktach
 w wykonaniu powiększonego zespołu „SYRENY”

ZAWIADOMIENIE
 Fabryka cukrów i czekolady Stanisław Sobczak, Łódź, ul. Sieradzka 1 (Plac Reymonta) tel. 104-92 podaje do wiadomości, że dla udostępnienia szerszym sferom naszego miasta nabycie znanych ze swej jakości wyrobów cukierniczych, postanowiła z dniem dzisiejszym znacznie obniżyć ceny.

Dawniej Warszawa, **WARYS** Łódź, Marszałkowska 104 Piotrkowska 37
 Poleca: biżuterię, zegarki, srebro
 Własna pracownia jubilersko-zegarmistrzowska

Lekarze
 Dr. Anna RACHWAŁOWA, choroby kobiece, wewnętrzne, leczenie żyłaków. Łódź, Sienkiewicza 37-15.
 Dr. EDWARD REICHER — specjalista chorób wenerycznych i skórnych; powrócił. Południowa 26. Przyjmuje 4-6.
 Dr. L. LENCZEWSKI choroby kobiece i akuszeria, przyjmuje od 3-6 Sienkiewicza 51-8.
 AKUSZERKA Bajłłowa przyjmuje panie. Porady, zabiegi, zastrzyki. Kópernika 10-6.
Zaofiarowanie pracy
 RETUSZERKA na dobrych warunkach potrzebna. Wytwórnia Filmowa, Narutowicza 86.

POTRZĘBNY galwanizer na miedz, posiadzący i srebro; może być dorywczo. Bazar Katolicki, Sienkiewicza 45.
 ZWIĄZEK Kupców i Przemysłowców w Łodzi zaangażuje dwóch referentów na dobrych warunkach. Zgłoszenia wraz z życiorysem przyjmuje dyrektor — Piotrkowska 40.
 PRZEDZALNIK absolwent szkół łódzkiej lub bielejskiej, wykończalnik chemik z długoletnią praktyką kierowniczą, inżynier mechanik ze znajomością maszyn włókienniczych oraz maszynytki poszukiwani osobście. Instytut Włókienniczy, Gdańska 91, godz. 15-18.

Różne
 „HURTPOL”, Łódź, Piotrkowska 22, tel. 218-06 poleca po cenach fabrycznych stodezce Sobczaka i Karczewskiego, musztardę, biskopity, po cenach przystępnych zapalki, bibułkę do papierosów, pieprz, amoniak do ciast, esencje ociową, barwniki do tkanin oraz wiele innych artykułów.
 SZKICE REKLAMOWE dla wszelkich potrzeb oraz rysunki na klisze, do gazet, cenników, prospektów itp., wykonywa T. WARTACZ, Łódź, ul. Andrzeja 45, m. 16.
 SKLEPU, względnie części, na Piotrkowskiej poszukuje na dobrych warunkach. Oferty pod „Optyka” do administracji gazety.
 UWAGA: Hurtową sprzedaż cukrów i stodezcy po cenach fabrycznych poleca M. Sikorska, Łódź, Zgierska 7. Wielki wybór.
 ŚWIECE kościelne, woskowe 220, obrazy komunijne 500 zł setka, ojczenaszki od 30 zł, czarna ramka od 45 zł, różańce, medaliki, obrązy, obrazy, Krzyże, korpusy itp. „Bazar Katolicki”, Łódź, Sienkiewicza 49.
 ZGUBIONO pamiętkowe listy z obozów w portfelu. Znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem, Łódź, Dąbrowska 18-4 P. Płoszajska.
 KUPUJĘ materiał, druty, bambus, wszelkie dodatki parasolnicze oraz skóry weżowe, rybne, ambrozjy i galalit w tafłach, Łódź, Piotrkowska 118, Wytwórnia Parasoli.
 SPRZEDAŻ materiałów fotograficznych. Zakład Fotograficzny, Łódź, Zgierska 8 — Stefan Stradowski.
 „JEUNESSE” Gabinet Racjonalnej Kosmetyki, prowadzi dyplomowane kosmetyczki warszawskie. Żeromskiego 18. Przyjścia 10-19.
 SPRAWY MAŁŻEŃSKIE — ROZWODOWE. Kancelaria Obrębny Konsystorskiego przeniesiono z Warszawy: Łódź, ul. Gdańska 31-a. Godz. 11-13, 14-16.
 CHEMICALIA techniczne dla przemysłu oraz artykuły malarsko-mydlaarskie poleca najtaniej firma „Technochemia”, Narutowicza 16. Telefon 133-60.
 KSIĘGARNIA LUDOWA, Łódź, Piotrkowska 17, poleca duży wybór książek dla Domów Kultury, bibliotek i czyteln. Kupujemy książki, opzory oraz książki lekarskie i techniczne w językach obcych.
 FABRYKA cukrów Jerzy Karczewski, Łódź, ul. Marii Skłodowskiej 26 (dawniej Podleśna) tel. 106-28 — poleca największy wybór cukrów.
 SIEMIRADZKI, Wierusz-Kowalski, Malczewski, Kossak, Eysmond, Rapacki. Dywany perskie, krajowe do sprzedania. Kupuje znaczki filatelistyczne, całe zbiory. Dom Sztuki, Piotrkowska Nr 84.
 PRACOWNIA futer przyjmuje wszelkie roboty kuśnierskie. Sabat Marian, Łódź, ul. Piotrkowska 92, m. 67.
 TAPETY, większe wzory, makałki, ząbki, wycinanki, bibułka kwiatowa kolorowa, glans — poleca po cenach hurtowych firma Franciszek Hetman, Łódź, Piotrkowska 46, prawa oficyna.
 REKLAMY TRAMWAJOWE w wagonach tramwajów miejskich i dojazdowych przyjmuje Biuro Reklamy Tramwajowej Związku Inwalidów Wojennych R. P., Łódź, Piotrkowska 73.
 PRZYJMujemy do reperacji maszyny biurowe, krawieckie oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres ślusarstwa. Firma „Ta-So”, Sienkiewicza Nr 25.
 KURSY STENOGRAFII, pisania na maszynach i języków obcych H. Bręłowskiego, Piotrkowska 83. Zapisy codziennie na nowe grupy stenografii i angielskiego.
 PRZEDSIĘBIORSTWO obmurowań kotłów parowych i budowy kominów fabrycznych wykonuje wszelkie roboty budowlane i remonty. Łódź, Żeromskiego 144, tel. 105-90. Jachowicz i Lewandowski.
 ANGIELSKIEGO, stenografii, buchalterii, nauca dyplomowany profesor. Wodna 32, parter.
 WOKLI, płótno lniane workowe, sienniki, szpagaty, sznury i linki poleca firma Jan Filiński, Łódź, Piotrkowska 37.
 SPRZEDAM iano urządzenie stolarni mechanicznej z narzędziami. Zgierz, Leśna 11.
 FABRYKA Tkanin Drucianych, daw. R. Nebel i S-ka w Zgierzu, ul. Dąbrowskiego 33, poleca siatki ocynkowane dla celów technicznych i gospodarczych oraz sita różnych gatunków.
 POSZUKUJE współpracownika — kuśnierza z gotówką. Punkt pierwszorzędnny. Oferty dla „Kurier”.

Poszukiwania rodzin

WIADOMOŚCI o Januszu Zdanowskim z Ofleg VIII Friesak Märk/b Wutetz, poszukuje rodzina. Odpowiedzi do administracji pisma lub skrytka pocztowa Nr 475 Łódź 1.

NIEDZIELA 19 SIERPNIA

KALENDARZYK HISTORYCZNY

Marians, Rufina i Ludwika słow. Bolesława

- 1506 Umarł w Wilnie po pięcioletnim panowaniu król polski — Aleksander Jagiellończyk.
1587 Prymas Polski Stanisław Karnkowski ogłasza królem Zygmunta III Wazę.
1662 Umarł w Paryżu francuski matematyk i myśliciel Blaise Pascal.
1780 Urodził się w Paryżu poeta-pieśniarz Pierre Jean de Beranger.
1819 Umarł James Watt, wynalazca maszyny parowej.
1856 Urodził się w Warszawie kompozytor Jan Gali.
1934 Lot prof. Cosynsa Belgijczyka, do stratosfery: podjęty w Belgii, lądowanie w Jugosławii. Osiągnięto wysokość 16.000 m.

KRONIKA

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 67), Rytla (Kopernika 26), Kohna (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 5).

TEATRY

Teatr WP (Cegielniana 27) godz. 18.30 „Nie-spokojna starość” Leonida Rachmanowa.
Teatr Doma Żołnierza (Przejazd 34) widowisko muzyczne „Droga do ciebie” Z. Gozdawy i W. Stepnia z muzyką Z. Wiehlera. W niedzielę początek o godz. 16 i 20.
Teatr „Rozmaitości” (Nawrot 27) godz. 19.15 przegląd aktualności „Jak na szpilkach”.
Teatr Miniatur „Syrena” (Traugutta 1) godz. 20-występ Krakowskiego Teatru Lalki i Aktora „Grotka” z wesołym widowiskiem „Tarabumbas”.
Teatr Letni „Bagatela” (Piotrkowska 94) godz. 18.45 Albert Harris i Ludwik Sempoliński w nowym programie; godz. 20 komedia muzyczna „Kokosowy interes” w wykonaniu powiększonego zespołu Teatru „Syrena”.
„Bajka” — teatr dla dzieci przy Teatrze Wojska Polskiego, Cegielniana 27 — „O Janku, co psom szyl buty. Poranek o godz. 10-tej.
KINA

„Polonia” (Piotrkowska 67) — „Tęcza” (Piotrkowska 108) — „Nr 217” — „Włóknarz” (Zawadzka 16) „Młynarz”, „Hel” (Legionów 2-4), „Tęcza”, „Wisła” (Przejazd 1) — „Stylowy” (Kilińskiego 123) „Paryżanka”, „Bałtyk” (Narutowicza 20), „Gdynia” (Przejazd 2) „Pensjonarka”, „Robotnik” (ul. Kilińskiego Nr 178) „Paweł i Gawel”, „Zachęta” (Zgierska 26), „Sekretarz Rejkomu”, „Roma” (Rzgowska 84) — „Ona broni ojczyznę”, „Wolność” (Napiórkowskiego 16) — „Ona broni ojczyznę”, „Przedwiośnie” (Zeromskiego 74-76) — letnie kino „Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Halka”.
Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.
Kina „Polonia”, „Hel”, „Wisła”, „Bałtyk”, „Przedwiośnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.

TEATR „SYRENA” TRAUĞUTTA 1

Dziś, w niedzielę, Krakowski Teatr Lalki i Aktora „Grotka” daje dwa widowiska „Tarabumbas” dla dzieci i młodzieży o godz. 17 min. 30 i dla dorosłych o godz. 20.

Ogłoszenie Rejonowa Komenda Uzupelnień w Wieluniu

podaje do wiadomości, że zaświadczenia o rejestracji wojskowej, wystawione na niżej wymienione nazwiska z powodu zagubienia ich przez posiadaczy unieważnia się.

Table with 5 columns: L.p., Nazwisko i imię, imię ojca, rocznik, Miejsce zamieszkania, Nr zaświadczenia. Lists 37 individuals with their military registration details.

Postępowanie się powyższymi zaświadczeniami przez osoby nieuprawnione, będzie surowo karane wg. Kodeksu Karnego WP.

Rejonowy Komendant Uzupelnień Wieluń (—) K. SIKORSKI, mjr

Z ukosa

Językiem po szybie

Człowiek mający stale uposażenie rzadko odwiedza przybytki prywatnej inicjatywy, tzw. sklepy. Woli nie narażać się na pokusy, którym zresztą radby uległ.

Ale po pierwszym, kiedy fala optymizmu za lewa zdrowy rozsądek, wybiera się jednak, aby coś kupić. Oczywiście nie ubranie, palto, ka pelusz czy buciki, ale np. krawat, nieodzowny element upiększenia, skarpetki, bardzo potrzebne, bo trudno przecie tak zawsze obciągnąć spodnie, by gołe nogi nie były widoczne.

Zaczyna się spacer wzdłuż ulicy Piotrkowskiej i lustrowanie okien wystawowych, przy pominiętych nieraz miłe stragany jarmarczne. Pasta do zębów i obuwie, cygarniczki i gramofony, biustonosze i papierosy, puder i nici, okulary i książki, mydło i czekolada — sprawiają wrażenie rzekomej mozaiki, może nieco chaotycznej.

Gdy upatrzy coś odpowiedniego nie może skonfrontować swej nabywczej zdolności, bo przeważnie towar nie jest oznaczony ceną.

Trzeba wchodzić do sklepu i z pewną miarą zadawać pytania, co na ogół nie jest chętnie widziane przez domorosłych Merkuruszów, urzędujących poważnie pod portretem prezydenta, premiera lub marszałka, często niemal w trąbkę zwiniętym, bo zawieszonym na jednym gwoździu i oczywiście bez ramki.

Gdy się wreszcie dowie, że krawaty kosztują od 150 do 700 złotych, skarpetki i chustki do nosa od 120 — 300, wzdycha i kupuje z zażenowaniem... spinę lub sznurowadła.

Są takie wystawy, przyciągające uwagę nie tyle już dorosłych, ile uwagę dziecka: — to piętrzące się za szybą stopy słodczy i cukierki, poowijane w kolorowe, o bajecznych wzorach, papierki. Istne cuda!

Prawda, że wystawa wygląda imponująco. Niemniej także imponuje wysokość cyfr: 500, 600, 700 i wyżej, bijących w oczy zza lustrzanej szyby. To ceny.

Nierzadko przeto można ujrzeć obdarzone dziecko, ścisnącące w ręce parę złotych i... lizące szybę wystawową, za którą kryje się tyle wspaniałości, dostępnych wprawdzie nie tu tysiącami... ale chyba tylko szabrowników i łapowników. F. P.

Podziękowanie

Wszystkim urzędnikom Akcyz i Skarbowcom oraz życzliwym znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p. Edmundowi Łacińskiemu — składa serdeczne podziękowanie Rodzina.

Podziękowanie

Za ofiarną opiekę rozłączaną w czasie długotrwałej choroby nad ś. p. Aleksym Kiczulą przez lekarzy i personel Szpitala Czerwonego Krzyża na Krzemienieckiej i Szpitala w Radogoszczu, wyraża serdeczne podziękowanie Alina Kiczulowa.

Allan Hind

Tłum. J. Zagościński

Paszporty zdrajcy

Jeśli chodzi o materiały Ducana, przechodzące przez ręce Seebolda, FBS postępowało z nimi w sposób następujący: część materiałów fałszowano, część ulegała przeróbce, a część po prostu zatrzymywano i odesyłano do Londynu i Waszyngtonu. Najbardziej uważnymi czytelnikami listów Ludwiga i Ducana byli Roosevelt, Hull i Churchill.

Ducan ustalił datę odplynięcia okrętu „Robin Moore” i zakomunikował ją Seeboldowi. Seebold nadał do Hamburga datę i szczegóły marszruty „przerobione” przez FBS. Agenci FBS byli pewni, iż tym razem wygrali wysiłek sprytu z gestapo.

Jednak 21 maja 1941 roku płynący pod amerykańską flagą „Robin Moore” został storpedowany i zatonał na południowych wodach Atlantyku. Waszyngton zdecydował, iż zatopienie było raczej sukcesem czynności operacyjnej niemieckich łodzi podwodnych, niżli wynikiem działalności niemieckiego wywiadu. Tymczasem Ludwig otrzymał list z Lizbony, w którym cenzorzy z Bermudów znaleźli m. in. następujące zdania:

„Dziękujemy za informacje o „Robin Moore”... Zaufaliśmy się z nim 21 maja...”

GESTAPO PRZYGOTOWUJE KADRY

Otrzymywane przez waszyngtońskie FBS wiadomości z Niemiec przyniosły szcze-

góło o berlińskiej „akademii” dywersantów.

Maniak z Wilhelmstrasse roił wielkie plany na temat Ameryki.

Niemieckie dywersje, jak wyjaśnił wywiad sojuszniczy, miały być dokonywane przez dwa typy ludzi: z jednej strony gęboko zakonspirowani „absolwenci” akademii, z drugiej — lepiej lub gorzej zamaskowani szkoldnicy, którzy — w razie wyspy — znajdują się w sytuacji skazanych na stracenie. Berlin zdawał sobie sprawę z tego, że FBS ludzi typu drugiego na ogół zna. Leczą to Himmlera wcale nie niepokoiło: nikt tych ludzi nie zaaresztuje, dopóki nie zaczną działać. A działaczą zaczęły tylko wtedy, gdy będą mogli uderzyć jednocześnie, szybko i skoordynowanie, jak „błyskawica wśród nocy”. Pojem zapewne zostaną aresztowani, lecz to nie będzie już miało żadnego znaczenia dla Berlina — rozkazy zostaną wykonane, wiadomości zdobyte, a życie ludzkie to najtańszy dla Hitlera towar. Zapisze się to życie na konto strat „produkcyjnych”.

W Waszyngtonie wiedziano o tym, iż Berlin przygotowuje precyzyjne alibi dla swoich „absolwentów”, którzy znajdują się w St. Zjednoczonych czy to za pośrednictwem łodzi podwodnych, czy też spadochronów. Będą oni mieli książeczki wojskowe, świadectwa ubezpieczeniowe i po-

32

lecające zaświadczenia, charakteryzujące ich prace w Stanach Zjednoczonych w okresie, gdy... znajdowali się w Niemczech. W przejętych przesyłkach pocztowych, adresowanych do Berlina, znaleziono przeznaczone dla tych celów niezapełnione blankiety książeczek wojskowych i formularze świadectw ubezpieczeniowych. Znalaziono także zdjęcia najważniejszych pod względem strategicznym węzłów kolejowych (gdzie mieli działać dywersanci), punktów największego skupiania się ludzi, gdzie trzeba będzie wywołać panikę (chodziło o ważniejsze dworce, uniwersalne magazyny, teatry itd.), wreszcie zdjęcia najważniejszych obiektów obronnych.

Jeśli jednak o wszystkim można zaciągnąć języka w Stanach Zjedn., to również daje się to zrobić w Berlinie. Niektórzy słuchacze „akademii dywersantów” pod wpływem alkoholu wygadali się i przyjaciele St. Zjednoczonych dowiedzieli się, iż w „akademii” zrobiono setki modeli tych obiektów, które miały być celem działań dywersyjnych. Modele te były zrobione przez inżynierów specjalistów od zabawek dziecięcych według opisów i fotografii, przesyłanych przez Ducana, Ludwiga et Co. Wykładowcy „akademii” — stary wyjadacze, jeśli chodzi o szpiegostwo i dywersję — tłumaczyli słuchaczom, w jaki sposób oszukiwać czujność strażniczą i jak najbardziej efektywnie wykorzystywać środki wybuchowe.

Heine, były przedstawiciel zakładów Forda, rozwijał obecnie ożywioną działalność, wykorzystując dla szpiegostwa dawne swoje stosunki i znajomości. Wywachałszy wszystko, co dotyczyło zakładów lotniczych w Detroit, przyjechał do Nowe-

go Jorku i zamieszkał w hotelu w pobliżu dworca Pensylwańskiego. Udał się do „aerofotostudija” Torelia — przedsiębiorstwa, specjalizującego się w fotografowaniu samolotów, cieszącego się zasłużonym zaufaniem władz — i, powołując się za przed stawiciela zakładów Forda, zamówił cały album różnych zdjęć. Zdjęcia te w żadnym wypadku nie nadawały się do rozpo-wszeczniiania, gdyż niedyskretnie zdradzały różne tajemnice bombowców i myliwców.

Kiedy Heine powrócił do hotelu, agenci FBS złożyli wizytę właścicielowi studia, poczytnemu gentlemanowi, którego ogłupili sprytnie słówka i fałszywe pełnomocnictwa „przedstawiciela Forda”. Było już za późno, żeby mu odmówić. Wywołałoby to podejrzenia. Dlatego specjalnie dla Heinego spreparowano cały szereg zdjęć. Agenci FBS, zajmujący w hotelu sąsiadujący z Heinem pokój, słyszeli rozmowę jego z łącznikami, którzy mieli zawieźć zdjęcia do Europy:

— Wieście je takie, jakie są wreszcie — zakończył Heine.

— Możeby jednak zrobić z nich mikrofilmy? — zapytał jeden z Niemców.

Heine potrząsnął głową:

— Nie chcę. Jakoś nie mogę zaufać temu Seeboldowi!

W ciągu szesnastu miesięcy śledzenia grupy Ducana FBS ani na chwilę nie zapomniało, iż najmniejsza nieostrożność ze strony Seebolda może mieć fatalne skutki dla jego matki, braci i siostr w Niemczech.

(d. c. n.)

Komitet Redakcyjny Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D-03708 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik” Redaktor Naczelny przyjmuje codziennie od godz. 13-14-tej, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ, Piotrkowska 96 III piętro, czynny od 9 — 12 i od 14 — 15. Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz pet itowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpalty poza tekstem — zł. 14, w tekście zł. 21. W numerach nie dzielnych i świętecznych — 50 proc. drożej. Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik” Nr 4, Łódź, Żwirki 2